

Powstanie Warszawskie. Dwa spojrzenia

Drodzy Państwo! Pierwszego sierpnia spotkaliśmy się przy harcerskim obelisku w Bystrej Górnej, poświęconym Szarym Szeregom, aby uczcić bohaterów Powstania Warszawskiego.

70. rocznica wybuchu Powstania każe nam na nowo zadumać się nad pytaniami: „Dlaczego doszło?” oraz „Czy musiało dojść?” do tej straszliwej tragedii, która dotknęła Warszawę. Milionowa stolica Rzeczypospolitej uległa całkowitej zagładzie, prawie 150 tys. jej mieszkańców straciło życie, a bezcenne skarby kultury zostały bezpowrotnie zniszczone.

Od zakończenia II wojny światowej prof. Jan Ciechanowski, uczestnik Powstania, lecz przebywający na emigracji w Londynie, podjął się opracowania jego historii. Było ono krytyczne. Zostało napisane w języku angielskim, lecz nie przetłumaczono go na język polski. Komunistyczne władze PRL nie były zainteresowane tym tematem. Zresztą tak samo działo się na Zachodzie, bo Powstanie Warszawskie było dla niego ogromnym wyrzutem sumienia, podobnie jak haniebne i zdradzieckie ustalenia rządów Wielkiej Brytanii i Francji w dniu 12 września 1939 roku w Abbeville o nieprzystąpieniu do wojny z Niemcami, pomimo wcześniej zawartych paktów wojskowych z Polską.

Przekonał się o tym boleśnie Norman Davies, który jako student historii na Uniwersytecie w Oksfordzie, będąc w 1962 r. w Warszawie, usłyszał po raz pierwszy, że oprócz powstania w getcie w 1943 r. było jeszcze inne, o wiele większe Powstanie Warszawskie w 1944 r. To był kluczowy moment w jego życiu. Zafascynowany historią Polski napisał m.in. „Boże igrzysko. Historia Polski”.

Zbliżająca się 60. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego i brak syntetycznej jego historii po 10 latach od upadku komunizmu w Polsce zainspirowały go do napisania „Rising '44. The Battle for Warsaw”. Tym razem tłumaczenie tej książki ukazało się w Polsce i polski czytelnik mógł przeczytać „Powstanie '44”.

Ta książka to przede wszystkim hołd złożony Powstańcom, którzy mimo beznadziejnie słabego uzbrojenia, bez skutecznej pomocy wojskowej Zachodu, heroicznie walczyli przez 63 dni z uzbrojonymi po zęby Niemcami, mającymi do dyspozycji lotnictwo, artylerię i ciężki sprzęt.

Spojrzenie angielskiego historyka, obecnie już honorowego obywatela III RP, jest zgodne z oczekiwaniami większości Polaków i przyjętą narracją polskich historyków. Patriotyczny mit Powstania został przez Normana Daviesa podtrzymany. Mieszkańcy Warszawy mieli już dość upokorzeń i zbrodni niemieckiego okupanta, więc chcieli wziąć na nim odwet.

Norman Davies nie pominął w swej książce perfidii, czyli podstępnej przebiegłości propagandy sowieckiej, która przez radio „im. Kościuszki” z Moskwy w języku polskim systematycznie wzywała ludność Warszawy do wypędzenia Niemców. Perfidia ta ujrzała światło dzienne w momencie, gdy Armia Czerwona stanęła na prawym brzegu Wisły i przez całe Powstanie nie przysłała z pomocą. Stalin nie pozwolił nawet lądować alianckim samolotom na swoim terytorium. Pomoc aliantów, zrzucała na spadochronach, wpadała w większości w ręce Niemców.

Zgoda Stalina po miesiącu walk, gdy rozpoczęły się rozmowy Komendy Głównej AK z Niemcami na temat kapitulacji, na desant żołnierzy Berlinga na lewy brzeg Wisły była kontynuacją perfidii, gdyż wlała w serca Powstańców nową nadzieję. Rozmowy na temat kapitulacji zostały przerwane i Powstanie krwawiło się daremnie przez następny miesiąc.

Autor przedstawia osobę premiera Winstona Churchilla, który robił, co mógł, by pomóc Powstańcom. Okazuje się jednak, że robił to pod wielką presją Naczelnego Wodza, gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Reasumując, Norman Davies nie uważa decyzji o wybuchu Powstania za lekkomyślną, a tym bardziej zbrodniczą, choć opisany przez niego straszliwy obraz zniszczeń ma w sobie wszystkie znamiona zbrodni...

(Ciąg dalszy artykułu we wrześniowym wydaniu „Głosu Gminy Wilkowice”).

Ryszard Słobosz